Nr 129. Kraków, Piątek 9 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 | 10 | 5 | 1 . 70 |
| W Państwie Niemieckiem | 24 | 12 | 6 | 2 . — |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 | 14 | 7 | 2 . 35 |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Piozewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebana, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kuhińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesselm. — W Jarosławiu L. Strassberg — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym.

**Kraków**, 8 czerwca.

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą: Pisma tutejsze po wyczerpaniu wszystkich „rzeczowych“ argumentów, doszły wreszcie do przekonania, że najprostszym sposobem usunięcia wszystkich, z powodu formuły Szella powstałych trudności, jest sanacya stosunków politycznych i umożliwienie zwołania parlamentu.

Naturalnie, że prasa wiedeńska, która, niewiedzieć z jakich powodów, mimo swego opozycyjnego stanowiska stała się dziwnie „rzeczową“, dziś dopiero wyrusza z tą argumentacyą, kiedy nawet — według relacyi pism czeskich — sam prezydent ministrów na wczorajszem posiedzeniu komisyi wykonawczej, wyraził życzenie, aby większość podjęła akcyę ugodową z opozycyą niemiecką, przecie nie w innym celu, jak tylko dla wprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych.

Myśmy nieraz wyrażali zdanie, że bez parlamentu nie znajdzie się wyjścia z matni i że większość, a raczej stronnictwa słowiańskie wśród większości same powinny wziąść w ręce akcyę porozumienia się z opozycyą. Jak zwykle w Austryi i ta myśl długiego potrzebowała czasu, zanim zdołała sobie zjednać zwolenników i przekonać zacietrzewionych.

Przed kilku tygodniami jeszcze myśl zwołania parlamentu, piętnowano jako „niepatryotyczną“, rewolucyjną niemal. Przeprowadzenie ugody w drodze parlamentarnej dla usunięcia trudności formuły Szella, uważano za pomysł szaleńców.

Formuła Szella, mówiono, tak niekorzystnie wpływa na ustawę ugodową, że staje się niemożliwą do przyjęcia, a parlamentarne załatwienie, usuwające szkopuł w postaci tej nieszczęsnej formuły, uważano za bezpodstawne żądanie, gdyż ugodę parlament odrzuci.

Ta logika przypomina mi twierdzenie starego birbanta: „że najzdrowszy pobyt jest w szynku, gdyż ze złego powietrza miazmaty giną!“

Dziś nastąpiło pewne otrzeźwienie, jest więc nadzieja, że większość rozpocznie może akcyę ugodową.

Dzienniki zamieszczają też różne pogłoski, o których wam zapewne telefonicznie już doniesiono. Radzę je atoli przyjąć z wielką rezerwą. Niemal wszystkie są tendencyjne i w jednym kierunku sprawę przesądzają. Większa część prawicy jest zdania, że słowiańskie stronnictwa prawicy, o ile są w tem interesowane, same zająć się powinny tą sprawą. Pośrednictwo stronnictwa Ebenhocha uważają za niestosowne gdyż członkowie jego, jako Niemcy, wobec programu opozycyi niemieckiej bardziej aniżeli którekolwiek ze stronnictw większości są krępowani.

## Sąd w Rennes.

W chwili obecnej powszechna uwaga we Francyi zwraca się ku sądowi wojennemu, mającemu zebrać się w Rennes dla ostatecznego osądzenia sprawy Dreyfusa. Pomimo że wyrok trybunału kasacyjnego wyraźnie proklamuje niewinność Dreyfusa i tym sposobem zawiera obowiązującą instrukcyę dla sądu wojennego, dzienniki, przeciwne Dreyfusowi, dokładają wszelkich usiłowań, aby podsunąć nowemu sądowi wyrok, potępiający Dreyfusa.

Wobec tych usiłowań niemałą sensacyę wywołał artykuł pewnego radcy trybunału kasacyjnego, podpisany inicyałem „Z“, a zamieszczony w *Figaro*. Autor artykułu w przekonywujący sposób dowodzi, że sąd wojenny w Rennes nie będzie miał żadnego innego wyboru, jak tylko uniewinnić Dreyfusa, gdyż inaczej stanąłby w jawnej sprzeczności z orzeczeniem trybunału kasacyjnego. Trybunał potępił przedłożenie sądowi tajnych dokumentów, orzekł, że cały tajny *dossier* nie zawiera dowodów winy Dreyfusa; a zatem sąd wojenny nie będzie mógł zajmować się żadną inną kwestyą, jak tylko dać odpowiedź na pytanie, czy Dreyfus pisał ów inkryminowany *bordereau*, czy nie; tymczasem wiadomo, że *bordereau* pisany jest przez Esterhazyego. Z czego wynikałoby, że Dreyfus musi być uniewinniony.

Jedna okoliczność wikła cokolwiek tę sprawę, mianowicie ta, że Izba odroczyła decyzyę w sprawie generała Mercier aż do wydania wyroku przez sąd wojenny w Rennes. Tym sposobem wyrok sądu w Rennes, uniewinniający Dreyfusa, będzie zarazem potępieniem gen. Mercier. Czy sędziowie wojskowi będą mieli dość odwagi potępić postępowanie gen. Mercier?

Znany przywódca socyalistów Jaurès zwraca uwagę na tę okoliczność i poczytuje Dupuy'emu za wielki błąd, że dopuścił do takiego obrotu rzeczy. Zdaniem Jaurès'a Dupuy powinien był stanowczo sprzeciwić się odroczeniu sprawy Merciera, gdyż natychmiastowe pociągnięcie Merciera do odpowiedzialności byłoby rękojmią dla radykałów i wogóle dla wszystkich tych, którzy chcą, by nadużycia zostały ukarane.

Jaurès nie wątpi, że i z nowej walki prawda wyjdzie zwycięzką; ale potępiając akcyę rządu, wypowiada ministerstwu Dupuy'ego przyjaźń frakcyi socyalistycznej. Enuncyacya Jaurès'a ma doniosłe znaczenie ze względu na dalszy rozwój wewnętrznej polityki we Francyi.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 7 czerwca.

*(Groch o ścianę. — Mistycyzm we Lwowie. — Odczyty pp. Pawlikowskiego i Przybyszewskiego. — Towarzystwo muzyczne. — Sprawy teatralne. — Wydawnictwo p. Hellera. — Uniwersytety ludowe).*

Nareszcie! Nareszcie zaczęto przecież mówić o czemś więcej, niż o krachach, defraudacyach, kryminałach i tym podobnych przyjemnych rzeczach. Było tego trochę już zadużo — nie mówienia, — nie należę do tych, coby światło chcieli pod korzec chować, — ale sposobu mówienia, wyłączności mówienia! Cóż ono warte, skoro jesteśmy niepoprawni! Doprawdy, chwilami rozpacz ogarnia.... Od dwóch mniej więcej lat n. p. nie zchodzą z porządku dziennego kwestye defraudacyj. Odmieniamy ten rzeczownik przez wszystkie przypadki i liczby, czasownikowo — przez wszystkie osoby i czasy, a czynność ta jakoś nie ma końca. Gdzieindziej jeden przykład pobudziłby do czynności, do kontroli, do zapobiegania złemu — u nas inaczej. Dwie wielkie defraudacye krakowskie wykazały nieporządek i niedołęstwo szkontrum kasowego; zdawałoby się, że inne instytucye finansowe wysnują stąd konsekwencyę, przeprowadzą ścisłą kontrolę swoich finansów.... Tymczasem — pożal się Boże! W tutejszej Kasie Oszczędności pierwsze od wielu lat porządne szkontrum kasowe przeprowadził... komisarz rządowy, z Przemyśla dochodzi wiadomość o olbrzymiej defraudacyi, umożliwionej, dzięki brakowi szkontrum od lat kilkunastu; proces p. Buynowskiego wykazał, że w kasie Wydziału krajowego kontrole kasowe odznaczają się tem, czem — podług Sienkiewicza — mosty w Polsce: mianowicie, że ich nie ma....

Ile potoków wymowy i atramentu wylano, a nie doszło się nawet do tej elementarnej, prymitywnej zasady porządnej gospodarki: że kasa powinna być kontrolowana!

Puste pogróżki i bezsilne złorzeczenia tylko wstręt budzą. Z podwójną tedy rozkoszą przerzuciliśmy się z tego padołu w świat drugi, transcedentalny, w świat, gdzie klucze są nie od kas, lecz od wieczności, gdzie dążenie jest nie do więzienia, lecz do absolutu, gdzie panuje naga, mistyczna dusza....

Zajmowaliśmy się przez kilka dni najnowszemi prądami literatury i filozofii. Inicyatywy nie dało oczywiście poczciwe nasze „Koło artystyczno-literackie“. W inicyatywę ono się nie bawi, ponieważ ma specyalną komisyę inicyatywy. Dlatego właśnie tak jasno i godnie zaznaczyło swoje stanowisko w sprawie obch du rocznicy Puszkina, — mianowicie wcale go nie zaznaczyło. Natomiast wydaje poczciwe pismo: *Iris*.

Za to unoszą się mgły mistycyzmu i błyskawice, rozdzierające rąbek „zaświatowości“ niejednokrotnie w tutejszym „Związku literackim“. Związek jest to... p. Jan Gwalbert Pawlikowski. Dla Krakowian ta charakterystyka powinna być wymowną. Szerzej mówiąc, jest „Związek“ przybytkiem poważnej, pracującej i równolegle z postępem Europy kroczącej myśli polskiej. Tutaj schroniła się ona we Lwowie, tu nie zatruły jej jeszcze koteryjne, osobiste bacyle, tu strzela ona czasami snopem świateł, rozświetlających na wielką metę widnokrąg umysłowy nietylko Lwowa. Takim snopem był bezwarunkowo ostatni, przeszło trzygodzinny (na dwu posiedzeniach wygłoszony) odczyt p. dra Pawlikowskiego o mistyce, specyalnie o „Królu-Duchu“ Słowackiego. Nie dla wszystkich były zawarte w nim idee nowością. Sam prelegent ogłosił je był kiedyś w *Tygodniku Ilustrowanym*, a jeśli się nie mylę — także w *Przyszłości* akademickiej, wydawanej przezeń w Krakowie około r. 1880. Punkt ich kulminacyjny, — to wykazanie, że Słowacki, prawdziwy Słowacki liryk, subjektywista i wizyoner, był sobą dopiero w ostatnim okresie życia, w tym czasie przez głowy trzeźwe, hyperkrytyczne zwanym „obłędem“, a przez „najmłodszych“ — najwspanialszym rozkwitem nagiej duszy naszego poety.

Tryskają stąd promienie, dające się nawiązać do ostatnich, najżywotniejszych prądów w sztuce i filozofii — co w Krakowie próbowali już uczynić pp. dr. Daszyńska i Cezary Jellenta.

Odczyt p. dra Pawlikowskiego był przeznaczony tylko dla małej (niestety!) garstki członków „Związku“ — gdy szersze warstwy inteligencyi naszej miały prawdziwą biesiadę artystyczno-metafizyczną w odczycie p. Przybyszewskiego.

Lwów był rozciekawiony. Głowę krakowskiej „młodej Polski“ (która pono nie jest ani zbyt młodą, ani zbyt polską), znają u nas doskonale z pism dawniejszych, niemieckich, i z echa kampanij polemicznych; odbijają się one czasem zgrzytem w tutejszym organie klerykalnym, a rzadko dochodzą w postaci swej pierwotnej, bo *Życie* jest tu bardzo mało znane. P. Przybyszewski obudził tedy prawdziwe zajęcie tak osobą swoją, jak i odczytem: o metamuzyce Chopina. Urządzeniem odczytu zajmowali się pp.: Skrzyński, Feldman i komitet budowy kolumny Mickiewiczowskiej. No, i autor broszurki: *„Chopin und Nietsche“* może dziś powiedzieć: *veni, vidi, vici*. Zwyciężył swą osobą, bogactwem poezyi, cudowną polszczyzną, którą włada, jak rzadko kto z młodych. A treść? O czemż mówi i pisze p. Przybyszewski zawsze i wszędzie, jeśli nie o sobie! Nie podnoszę tego, jako wady, uchowaj Boże! Wynika to z jego indywidualności, do której przykrojono przecie cały nawet program. Słyszeliśmy więc interpretacyę muzyki, duszy, metafizyki Przybysz...... chciałem powiedzieć — Chopina, w sposób, godny prawdziwego poety. A ktoby tam od poety żądał — objektywizmu, dokumentów, oryginalnej biografii!

A że już jestem przy sprawach artystyczno-literackich, więc jeszcze kilka wiadomości. Dwa rozstrzygnięcia, które mają tu zapaść w najbliższym czasie, zajmują opinię dosyć żywo. Pierwsze — to nominacya dyrektora Towarzystwa muzycznego po ś. p. Rudolfie Schwarzu. Kandydatów poważnych jest w tej chwili dwóch: p. Mieczysław Sołtys i p. Henryk Jarecki. Ostatni, który ubiegłej zimy miał już stanowczo ustąpić z posady kapelmistrza orkiestry teatralnej, jest kandydatem bardzo poważnym. Nie jest jednak wykluczonem, że wkrótce wyłonią się nowe kandydatury, i że nareszcie nominacya padnie na kogoś — z poza Lwowa.

Ważniejszą, zbliżającą się wielkiemi krokami, jest sprawa dyrektora teatru. Walka będzie zacięta. Mowa dotąd tylko o dwóch kandydatach: p. Tadeuszu Pawlikowskim i Ludwiku Hellerze. Pierwszy postawił kwestyę zasadniczo, a zarazem w sposób wykluczający wszelką chęć osobistej spekulacyi i zysków materyalnych, dążąc do oddania teatru w zarząd miejski lub krajowy. P. Heller także już ogłosił program: mianowicie, że oddzieli operę i operetkę od dramatu i komedyi, i będzie właściwie prowadził dwa teatry: pierwszy — jako *Variétes*, w starym gmachu skarbkowskim. Ponadto przystąpił p. Heller przed tygodniem, jako członek wspierający (z wkładką 150 złr. rocznie) do Towarzystwa dziennikarzy polskich, po powrocie zaś z Warszawy, gdzie, dzięki protekcyi p. Żelazowskiego, nie świetne robi interesa, rozpocznie wydawnictwo tygodnika, poświęconego sprawom teatralnym. Wiadomość ostatnia jest autentyczna. Redaktorem organu p. Hellera będzie znany p. Mieczysław Chamski-Dzikowski.

W inną zupełnie sferę uczuć i myśli prowadzi nas wydawnictwo, którego pierwszy zeszyt w tych dniach się pojawił pod obiecującym tytułem: *Wiedza dla wszystkich*. Przyjrzawszy się bliżej, spostrzegłem, że tytuł to stanowczo za szumny, za wiele obiecujący. Wydawnictwo to jest organem „Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza“. Młodej tej instytucyi musi się stanowczo pod względem materyalnym powodzić lepiej, niż dobrze, skoro może sobie pozwolić na poświęcenie na cel czysto administracyjny kwoty 60—70 złr. Bo wyłącznie sprawom administracyjnym Towarzystwa jest poświęcony pierwszy zeszyt (wyłączając jeden artykuł: próbny wykład „o wodzie“), a czy parada nie za wielka wobec faktu, iż koszt jej mógłby wystarczyć na urządzenie kilkunastu odczytów na prowincyi, a jeszcze więcej we Lwowie?

Ostatecznie potrzebę organu własnego uznajemy, ale nie w formie grubej broszury, która w dodatku ma jeszcze tę ujemną stronę, iż mało liczyć może na lekturę. Umieszczone w niej tabele statystyczne i objaśnienia są bardzo uczone, lecz wprost zbytkowne. W olbrzymim lesie cyfr nikt się nie zoryentuje; czyż nie lepiej i skuteczniej powiedzieć: wykłady nasze liczyły we Lwowie 3.000 słuchaczy, między nimi 50% robotników?

W każdym razie świadczy to wydawnictwo, że młoda instytucya żyje, rusza się, a „żyjący ma słuszność“ — mówi Schiller. Na jesień, od połowy września począwszy, zapowiada nowy kurs naukowy, obejmujący kilkadziesiąt cyklów wykładów. Równocześnie nawołuje zarząd do składania książek na rzecz biblioteki, która będzie otwartą w jesieni, i w połączeniu z czytelnią gazet, będzie stała dla wszystkich otworem dzień cały. Adres Towarzystwa: ulica św. Michała 3.

W jesieni ma być otwarty u nas drugi uniwersytet ludowy pod zarządem i siłami wszechnicy tutejszej. Młodzi pionierzy z instytucyi „im. Mickiewicza“ osiągnęli więc już jeden cel piękny: pobudzili starszych do pracy, do emulacyi, do zstąpienia z wyżyn katedry i togi, aby nieść pochodnię wiedzy elementarnej między lud. I owszem — niech się rozpocznie „pojedynek szlachetnych“ — światła nie może być nigdy za wiele. Zdrowy instynkt ludności sam jej już wskaże, gdzie prawdziwi jej przyjaciele, gdzie umiejętność prawdziwa, niezatruta żadnym jadem partyjnym, żadnym fałszem.

Aby pojedynek był istotnie szlachetnym, potrzeba, by siły były równe, by żadna strona nie uciekała się do... przywileju. Mamy więc nadzieję, że Rada szkolna krajowa nie będzie małostkową i nie odmówi uniwersytetowi ludowemu im. Mickiewicza sal szkolnych na wykłady tak „rewolucyjnych“ przedmiotów, jak anatomia, fizyologia, chemia, botanika i t. d. — na wykłady, wygłaszane przez c. k. asystentów wszechnicy. Inaczej, stalibyśmy przed faktem zwyczajnej, trywialnej i... bezskutecznej szykany. A zresztą — może p. Bobrzynski rozmyślnie zapędza tak tych prelegentów jak i ich słucha-

# Z literatury i życia.

## Pogadanki.

IV.

Dwóch znakomitych pisarzy straciła Francya w dniach ostatnich. Jednym z nich był dziennikarz i krytyk, Francisque Sarcey; drugim autor dramatyczny, Henryk Becque. Rozgłos, jakim cieszyli się oba z różnych przyczyn, skłania niżej podpisanego do pogawędzenia o jednym i drugim. Zaczynam dziś od pierwszego.

Sarcey zasłynął głównie jako recenzent, piszący lat trzydzieści z rzędu tak zwany „fejleton poniedziałkowy“ o teatrze w dzienniku *Temps*, chociaż nakreślił także w ciągu swego długiego życia mnóstwo wierszy rymowanych, tysiące artykułów społecznych, literackich i politycznych, oraz dwie ciekawe powieści: *„Etienne Moret“* i *„Les tribulations d'un fonctionnaire en Chine“*, stylem i układem zbliżone wielce do powiastek *(contes)* Voltaira. Nas jednak zajmuje przeważnie krytyk teatralny, w tym bowiem rodzaju wzniósł się on na wyżyny popularności, jednającej mu nazwę „krytyka narodowego“. Kochał scenę i literaturę dramatyczną gorąco; śmiało powiedzieć można — namiętnie. Francuz do szpiku kości, wielbił przedewszystkiem wielkich pisarzy francuskich z XVII. wieku i zachwycał się mniejszymi z XVIII. stulecia. Z nowoczesnych cenił Emila Augier, unosił się nad zręcznością Wiktoryna Sardou, rozkoszował humorem swego osobistego, serdecznego przyjaciela Meilhaca, będącego w jego przekonaniu najdoskonalszem uosobieniem dowcipu paryskiego, wreszcie cenił dość chłodno Aleksandra Dumasa (syna). Nie rozumiał symbolizmu tego ostatniego; nigdy nie mógł się pogodzić z tezami utworów autora „Półświatka“; chwalił więc tylko te dzieła mistrza, w których tendencyjność społeczno-filozoficznego założenia osłaniała udatnie kunsztowna budowa i interesująca akcya. To jego stanowisko krytyczne uczyniło go we Francyi nader sympatycznym, zapewniając mu nietylko ogólne uznanie, lecz i miłość powszechną. Znakomity historyk literatury, Larroumet, przemawiając między innymi na pogrzebie Sarceya, z zupełną słusznością twierdził, że nieboszczyk był znamienną cząstką zbiorowej duszy narodu. Nie potrzebuję, zdaje się, podnosić, że za daleko posunięta szowinistyczna wyłączność, obniżała poniekąd europejskie znaczenie jego poglądów, zamykając je w ciasnych szrankach kierunków przeżywających się lub przeżytych, w przestrzeniach, objętych francuskiemi granicznemi kopcami, na których wprawdzie wyrastały niegdyś bujne kwiaty piśmiennictwa dramatycznego, lecz które obecnie wydają zaledwie poziomą roślinność. Ta wyłączność jednak świadczyła pięknie o jego patryotyzmie. Pragnął on bowiem, aby każde pokolenie dramatopisarzy, wiążąc tradycyonalną nić przeszłości z teraźniejszością, podnosiło chwałę i literacką supremacyę ojczyzny, aby prawdziwą wielkość i doskonałość widziało tylko w własnym języku i w twórczości, naznaczonej piętnem francuskiego charakteru. Metodą swoją wzmacniał siły duchowe piszących, wpajając w nich wiarę w siebie i w geniusz narodu; bronił od łatwego przejmowania się obcemi nowinkami, od kosmopolityzowania teatru francuskiego, przynoszącego — jak sądził — względne tylko i nader problematyczne korzyści.

Jako krytyk był on, że tak powiem, krytykiem eksperymentalnym. Nadmiaru doktrynerstwa, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, w recenzyach jego dopatrzeć się nie można. Nie uznawał wcale reguł i recept, według których dzieła sceniczne mają być tworzone, chociaż w wywodach swoich i uogólnieniach konstatował nieraz ich skuteczność i znaczenie. Nigdy nie narzucał opinij swoich i wrażeń osobistych, najwyżej tłómaczył je i usprawiedliwiał czasem, gdy — co zresztą nader rzadko się przytrafiało — sąd jego sprzeciwiał się wyrokowi, wydanemu przez publiczność. W przekonaniu Sarceya teatr, to sztuka odrębna, podlegająca prawom niewzruszonym, z natury jego wypływającym, a utwory teatralne powinny być pisane tak, aby je grać można nie przed garstką wybranych smakoszów, lecz wobec najliczniejszych zgromadzeń, złożonych równie z kobiet, jak mężczyzn. Tacy słuchacze, jak stwierdził to nawet Lemaitre, krytyk biegunowo mu przeciwległy, pragną przedewszystkiem zadowolenia ciekawości; chcą, aby sztuka sceniczna miała zajmującą „bajkę“, aby jej kanwa rozsnuwała się na tle jedynej i jednolitej akcyi, aby wszystkie jej szczegóły przyczyniały się do uwydatnienia sytuacyi głównej, aby stąd wypływały starcia i kolizye, które Sarcey zwał *scènes à faire*. Takie sceny muszą być koniecznie zrobione, bo bez nich, choćby rzecz toczyła się najnaturalniej i rozwiązaną została najlogiczniej, sztuka nie zdobędzie uznania i powodzenia. Publiczność, zapełniająca salę teatralną, chce rozkoszować się dziełami na wskróś teatralnemi, wrącemi akcyą i ruchem, dającemi prawdopodobny obraz życia, nie zaś prawdę samą, ani jego poezyę, choćby najzręczniej ukrytą. Ludzie, z których się składa teatralna gromada zbiorowa, przejęci są uczuciem sprawiedliwości. Dlatego, chociaż niekiedy nie żądają, aby w dramacie lub komedyi cnota była wynagrodzoną, a zbrodnia ukaraną, chcą przecie, żeby autor wskazał przynajmniej i napiętnował złe, a dobro podniósł i opromienił. Nie godzą się na zupełną obojętność w tym względzie. Czekają z upragnieniem na chwilę, w której pisarz wypowie mniemanie, zgodne z ich przekonaniami. Gdy w sztuce zbrodnia odnosi tryumf, domagają się tyrady, frazesu, choćby jednego słowa, choćby tylko wykrzyknika, który ją potępia.

Stąd zasady, że „teatr nie ma nic wspólnego z moralnością“ Sarcey nie uznaje, bo przeznaczeniem sceny jest mieć tłum przed sobą, a tłum nie jest i nie może być artystą. Pesymizm, z natury swej intelektualnie arystokratyczny, nie jest miły masom. Mają go one dosyć w życiu codziennem, idą zatem do teatru szukać czegoś lepszego od rzeczywistości. Publiczność po prostu gniewa się, gdy wynosi z teatru wrażenia przykrego rozdrażnienia, choć lubuje się nieraz w wzruszeniach smutnych, w rozczuleniach, w łzach, zwłaszcza przychodzących po śmiechu. Sztuka teatralna zatem nie może prawdy uzmysłowić inaczej, jak tylko za pomocą konwencyonalnych środków, narzuconych po części przez naturę właściwej jej formy, a po części przez przeciętny ogół słuchaczów; nie może się ubiegać o bezwzględny artyzm stylu, bo charakterystyka postaci, wyprowadzonych na scenę, na to nie pozwala; musi być malowidłem jaskrawem, rysunkiem sztucznym, bo subtelności koloru i zarysów publiczność należycie nie oceni; słowem, teatr może być tylko względnie literackim. — Oto, co mniej więcej Sarcey konstatuje w swych recenzyach, a z tych danych, bądź co bądź prawdziwych, wysnuwa teorye ścisłe i praktycznie racyonalne, lecz zbyt poziome i nie dające się zastosować do dzieł wyższego polotu, tak w zakresie poetycznej, jak realistycznej twórczości. Zapomina, że estetyka teatralna była, jest i będzie zawsze dwojaką. Jedna służy profanom, druga wybrednym i wykwintnym. Tak ta, jak i tamta powoływać się może na ilustrujace i usprawiedliwiające ją arcydzieła. — Ale Sarcey, z powodu rozmiłowania się w zdrowym rozsądku francuskim i uwielbienia dla geniuszu francuskiego, przez demokratyczność wreszcie swoich artystycznych przekonań, uznaje przeważnie tylko pierwszą. Dlatego też nie umie należycie ocenić wielu piękności i nie rozumie twórczości, nie poddającej się strychulcowi praktycznego równouprawnienia.

Wszystko to jednak łączy się u niego z gorącem ukochaniem teatru, z wielką bystrością obserwacyi, z szczerą chęcią szukania prawdy i piękna, oraz właściwego zdefiniowania oryginalności dzieła czy autora, zawsze z względną przynajmniej sprawiedliwością, nawet ile razy waha się wobec nieodczucia lub niepojęcia utworu. Miewa i on swoje sympatye i antypatye, uprzedza się niekiedy, ale gdy spostrzeże, że poszedł za daleko i zabaczył o niekrytyczną stronność lub bezwzględność, cofa się zaraz i czyni *amende honorable*. Porównywany bywa u nas często z Władysławem Bogusławskim, do którego nie jest jednak wcale podobny.

Bogusławski, bez zaprzeczenia wyższy od niego stylista, nie jest ani obserwatorem, ani tak, jak Sarcey konsekwentnym, narodowym i jednolitym. Krytyka jego nosi na sobie znamiona dyletanckiej fantastyczności, nie opartej ani na teatralnych, ani na literackich dogmatach, chociaż zdawaćby się mogło, że wierzy w jedne i w drugie. Niemal każda recenzya Bogusławskiego przeczy następnej, napisanej w innej dyspozycyi umysłu. Wielbi on symbolizm i tezy Dumasa, nie uznaje symbolizmu i tendencyjności Ibsena; zachwyca się poezyą, o ile ona nosi na sobie piętno romantycznej epoki, a pomimo czci dla Szekspira, nie umie jej dopatrzeć się w dziełach realistów; odczuwa wszystko nerwami, a nie znosi ludzi skomplikowanych i nerwowych na scenie; w dobrem usposobieniu gotów jest powiedzieć, że przedstawienie Hauptmanowskiego „Dzwonu“ na scenie lwowskiej przewyższa przedstawienie tego poematu w Burgu, w złem zaś wyszydzi talent najznakomitszej wodewilistki polskiej, pani Zimayer; unosić się będzie nad scenicznemi zaletami formy Brissona, a nie dostrzeże ich braku w utworze przyjaciela. Nigdy wreszcie krytyka jego o kameleonowej estetyce nie dosięgła głębi utworu, nie wniknęła w charakterystyczne cechy oryginalności dzieła. Chociaż, jako zręczny i utalentowany feletonista, żongluje myślami, ślizga się zwykle tylko po powierzchni formy.

Sarcey czynił inaczej. Sąd jego, może suchy, był jednak względnie głęboki. Badał zawsze sumiennie i umiejętnie, chciał dotrzeć do ziarna pomysłu i wniknąć w arkany kunsztu, a chociaż nie wzlatał na wyżyny myśli wielkich, szczególnie obcych poetów, — chociaż mierzył wszystko łokciem mieszczańsko-francuskiego rozsądku, był jednak niepospolitym i prawie zawsze prawdomownym kronikarzem. Na jego recenzyach przyszły historyk teatru oprzeć się może, jak na dokumentach wiarogodnych.

*Tymon nie z Aten.*

czy do otwartych przed nimi sal towarzystw socyalistycznych?.. I to być może. Drogi wysokiej polityki są niezbadane!..

## Gimnazyum żeńskie w Krakowie.

Trzy lata istnienia tej szkoły uprawniają nas do rzucenia okiem wstecz na jej działalność. Otwarta 4 go września 1896 roku, była wówczas pierwszą szkołą tego rodzaju na całym obszarze ziem polskich. Liczba uczennic wzrosła w roku bieżącym do 89, a postęp ich jest w ogólności tak dobry, że niemal wszystkie otrzymują promocye do klas wyższych, a przeszło 30% celujących. Nauka wydaje więc pomyślne owoce, dzięki niezmordowanej pracy grona nauczycielskiego, którego członkowie, znani z doświadczenia pedagogicznego i rzetelnych uzdolnień w pracy zawodowej, zdolni są do rozbudzenia zapału dla nauki i umiejący wychowywać młode pokolenie w zasadach religii, moralności i miłości Ojczyzny. Ks. biskup krakowski wyznaczył także dla tej szkoły katechetę, który z największą troskliwością czuwa nad moralnem i religijnem wykształceniem powierzonych sobie uczennic.

Wielkiej doniosłości dla pomyślnego rozwoju zakładu jest fakt, że oprócz dyrektora nad wychowaniem uczennic czuwa ręka niewiasty, tak zwanej gospodyni klasy, której zacność i wysokie wykształcenie dają zupełną rękojmię jej zbawiennego działania. Dobre jest niezawodnie rozumne i energiczne kierownictwo ręki męskiej; tem lepsze i szczęśliwsze są warunki, gdy się znajdzie czuwająca ręka kobieca, która zrozumie po macierzyńsku niektóre tajniki serca dziewczęcego, ale stanowi niejako pośrednictwo pomiędzy gronem nauczycielskiem a uczennicami.

Wśród takich warunków rozwija się gimnazyum żeńskie w Krakowie, dając wyższe wykształcenie ogólne i sposobiąc przez to do studyów uniwersyteckich te, które z nich zechcą korzystać. Dotąd wyjeżdżały kobiety na te studya za granicę, gdzie nie mogły odebrać wychowania w duchu narodowym, a ulegając często wpływom obcym, łatwo mogły przejmować obcemi naleciałościami. Dziś odbywa się przysposobienie do studyów uniwersyteckich w kraju, pod okiem społeczeństwa, wśród jego zapatrywań i ideałów, i pod kierownictwem przewodników duchowych i naukowych. Tak samo będzie i ze studyami uniwersyteckiemi w kraju, odkąd wszechnica otwarła swe podwoje także dla kobiet. Jeżeli zaś doniosłości wyższego wykształcenia kobiet nie należy nam zapoznawać ze względu na cele praktyczne, to z drugiej strony jest faktem niezbitym, że studyum szkoły gimnazyalnej znakomicie wypełnia czas uczciwem i poważnem zajęciem, a zarazem gruntownem, systematycznem wykształceniem, które przyszłym żonom i matkom szczególnie w sferach średnich i wyższych, tak jest potrzebne. Godzi się tu powtórzyć zdanie, wyrzeczone przed trzema laty przy otwarciu tej szkoły, że „zajęcie poważną nauką przez tych kilka lat, które po skończonej edukacyi, jak się to zwykle mówi, a przed zamąźpójściem córki nasze na pracowitem przepędzają próżniactwie, nie wypełnionem godnie życia młodej kobiety, oswojonej z lekturą książek ryzykownych, musi i pod fizycznym i pod duchowym względem przynieść jej znakomite korzyści“.

Dyrekcya zakładu nie przeoczyła także doniosłości wychowania fizycznego uczennic i zaprowadziła obowiązkowe lekcye gimnastyki, a nadto w dniach wolnych od nauki urządzała z uczennicami wycieczki w okolice Krakowa (np. do Wieliczki), dając uczennicom możność poznania piękności kraju i tych skarbów, jakiemi hojnie wyposażona jest ziemia nasza ojczysta.

Nad zdrowiem uczennic i hygienicznemi warunkami szkoły czuwali lekarze pp.: dr. Cybulski, dr. Bujwid, dr. Surzycki, dr. Langie, którzy udzielali uboższym bezpłatnie rady i pomocy lekarskiej.

Dla uzupełnienia nauki szkolnej korzystano ze zbiorów i muzeów Krakowa. Do dawnych przybyło w tym roku zwiedzanie zbiorów archeologicznych (w gimnazyum św. Jacka) w ścisłem zastosowaniu z lekturą klasyków, jako objaśnienie ducha czytanych autorów. Nauka fizyki i historyi naturalnej opierała się zawsze na doświadczeniach, prowadzonych umiejętną ręką zawiadowców gabinetów.

Co się tyczy uczennic, gimnazyum żeńskie, jakkolwiek samo niezamożne, starało się ułatwić korzystanie z dobrodziejstwa wyższego wykształcenia i przyjmowało, ze znaczną dla siebie stratą materyalną, także uczennice ubogie bez wszelkiej, albo tylko za połową opłaty, która dla podołania bieżącym wydatkom zmuszone jest pobierać, w przekonaniu głębokiem, że społeczeństwo nasze, uznając doniosłość sprawy, nie poskąpi na przyszłość swojej pomocy w sprawie godziwej i zbożnej. Oby ten apel do umysłów, rozumiejących ważność wychowania kobiety dla rodziny i społeczeństwa, nie pozostał bez skutku.

## Sylwetki kongresowe.

**Haga,** 3 czerwca.

Członkowie kongresu pokojowego nie rozstrzygnęli dotychczas pytania, czy korespondentom dzienników dozwolić od czasu do czasu komunikaty, czy też otworzyć im gościnne podwoje sali orańskiej w pałacu *Huis ten Bosch*. Może nie otrzymamy wstępu do sali i nie będziemy siedzieć przy pulcie dla sprawozdawców dlatego, że przedstawiciel Bułgaryi, która nie jest samodzielnem, lecz lennem księstwem, ma na uboczu osobny stolik, skutkiem czego dyplomacya mogłoby się wydawać, że „taki“ korespondent stoi na równi z przedstawicielem ks. Filipa. Wprawdzie Bułgarya jest mocarstwem, które uznał król szwedzki Oskar, a to swoją, a etykieta dyplomatyczna swoją drogą.

Tymczasem radzimy sobie, jak możemy i zajmujemy się nie tyle obradami kongresu, jak raczej osobami dyplomatów, ich ruchami, strojem, sposobem zapalania cygar i t p. Zajmujemy się również nieoficyalnym kongresem pokoju, który obraduje, a w każdym razie mówi więcej, niż oficyalny. Najwybitniejszymi członkami nieoficyalnego kongresu są dwie osobistości: pan Bloch i pani Suttner, około których gromadzi się spora liczba miejscowych i obcych wielbicieli p. Suttner i jej hasła: *Waffen nieder!* Któż nie słyszał o p. Suttner? Dzielna kobiecina chce drobnemi rączkami wszystkie potworne pancerniki zaprowadzić do przystani pokoju, wszystkie działa zamienić na moździerze, z których się strzela na procesyi podczas procesyi Bożego Ciała, wszystkie karabiny przerobić na fuzyjki dla grzecznych chłopaczków. A pan Bloch? Wy powinniście wiedzieć o nim w każdym razie więcej, niż ja. Prasa niemiecka i francuska nazywa go rosyjskim radcą stanu i zalicza do narodowości rosyjskiej, w niektórych dziennikach warszawskich już przed laty, z powodu dzieła jego o wojnie, czytałem artykuły, z których wnosiłem, że p. Bloch jest Polakiem, ciekawa rzecz, za kogo on ma sam siebie?

Może tylko za radcę stanu? Kto wie — bywa i tak.

Przejdźmy do kongresu oficyalnego. Mimo zaszczytu, jaki spłynął na Hagę i całą Holandyę, praktyczni i zimni Holendrzy nie wiele sobie robią z tego poważnego ciała.

— Zazdroszczę Londynowi, gdzie się zebrał kongres szachowy — mówił do mnie w kawiarni jeden z dziennikarzy holenderskich. — Szachownica jest wprawdzie mniejszą niż mapa Europy, ale tamci w Londynie wiedzą przynajmniej w co i o co grają, a ci w Hadze... chyba w ciuciubabkę.

Mnie się zdaje, że kolega mój po piórze niezbyt odbiegł od prawdy. Chciałem dorzucić do jego ogólnych uwag moje specyalne *votum* Polaka, ale właśnie koło okna przeszedł delegat Turcyi Turkhan-pasza i uwięził na swej osobie całą moją uwagę. Przedstawiciel „chorego człowieka“, który jakoś nie chce umierać, owszem niedawno wytatarował grzbiet swemu sąsiadowi, jest wysokim mężczyzną, a fez na głowie i monokl w prawem oku są niby znakami wschodniej i zachodniej kultury. Turkhan-pasza asystuje chętnie pięknym paniom i jest mile widzianym gościem na dyplomatycznych wieczorkach, na których więcej jest flirtu, niż dyplomacyi. Zato delegat japoński baron Hayashi jest antypodem wesołego Turka. Zawsze sztywny, zapięty na wszystkie guziki pod samą szyją, milczy jak ryba i zaledwie wypuści przez zęby przyciszone: tak, lub nie. Może pan baron Hayashi chce naprawić złą reputacyę, którą „Gejsza“, owa gadatliwa, wesoła i zbyt łatwa „Gejsza“ wyrobiła rywalce Chin, Japonii? A może baron japoński oszczędza swój głos, ażeby tem dobitniej przemówić, gdy zajdzie tego potrzeba?

A może psuje mu humor przedstawiciel Anglii, admirał John Fisher? Znakomity ten marynarz nie należy wcale do kategoryi „wilków morskich“, przeciwnie odznacza się towarzyskością i posiada ów przymiot, który Francuzi nazywają *bonhomie*. Na rancie u posła angielskiego w Hadze, Howarda, tańczył niestrudzenie, a paniom szczególnie podobał się „rozkołysany“ walc admirała.

Wogóle w spokojnej, nieledwie ospałej Hadze zawrzało nagle życie towarzyskie. Pani Howard przyjmuje w poniedziałki, wiceprezydent kongresu van Karnbeek we wtorki, rosyjski *chargé d'affaires* w czwartki, minister holenderski Beaufort w piątki, poseł austryacki codziennie — krótko mówiąc, *nulla dies sine linea*

Ponieważ tu wszystko, nawet kradzieże i włamania, odbywa się pod znakiem pokoju, więc mamy także wystawę obrazów pod tą dewizą. Malarz Ten Kate wystawił dziesięć płócien, poświęconych propagandzie pokojowej, a chociaż tendencya zwykle obniża sztukę, tym razem artysta wyszedł zwycięsko i dał nam rzeczywiście dzieła, nacechowane prawdziwym talentem. Wielkie wrażenie wywiera zwłaszcza obraz pod tytułem: „Śmiertelna jazda“.

# KRONIKA.

**Kraków,** 8 czerwca

**Z przed lat pięćdziesięciu.** Sąd wojenny w Krakowie skazał 14 osób przeważnie w wieku od lat 17 do 24, za „upornywe uczestnictwo w buntowniczem zbiegowisku, które się było utworzyło w okręgu W. ks. Krakowskiego“, na rozmaite kary, począwszy od 3 miesięcy więzienia w kajdanach, aż do lat 6.

W Berlinie rozeszła się pogłoska, która sprawić miała wielkie wrażenie w tamtejszych kołach dyplomatycznych, a mianowicie, że Rosya zamierza osadzić na tronie węgierskim ks. Leuchtenbergskiego. W królestwie wirtembergskiem zanosi się na podobne rozruchy, jak w Badenie i Palatynacie.

Wojska austryackie, pod generałem d'Aspre, zajmują Florencyę i przywracają wielkiego księcia na tron, który z powodu rewolucyi zmuszony był opuścić.

**Sprawy miejskie.** Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Nowackiego odbyła wczoraj posiedzenie i prócz kilku drobniejszych spraw administracyjnych załatwiła następujące sprawy: przyjęto do wiadomości sprawozdanie dra Staniszewskiego, złożone imieniem dotyczącej komisyi, o odebraniu na rzecz gminy od skarbu wojskowego drogi podwałowej na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej aż do ulicy Długiej. Można mieć nadzieję, że droga ta w najbliższej przyszłości doczeka się w zarządzie gminy należytego uporządkowania i stanie się dogodną arteryą ruchu dla pieszych i jezdnych. Następnie zgodziła się sekcya na pewną modyfikacyę układu o nabycie realności OO. Dominikanów obok kościoła św. Idziego pod zamkiem.

Dalej zatwierdzono wynik licytacyi na zbiór trawy na łąkach miejskich w Dąbiu, tudzież na cmentarzu. Wynik ten w roku bieżącym jest znacznie korzystniejszy, niż w innych latach. Następnie obradowano nad sprawą przebudowy gmachu magistratu. Ważna ta i pilna, a już od paru lat ciągnąca się sprawa wchodzi w nowe stadyum, komisya bowiem, do rozpatrzenia jej delegowana, proponuje obecnie otwarcie ulicy między dzisiejszem zabudowaniem magistratu a tyłami realności od strony ulicy Grodzkiej. Otwarcie takiej ulicy ułatwi w wysokim stopniu należyte architektoniczne i estetyczne rozwiązanie przebudowy gmachu magistratu, a nadto stworzy możność frontowych budowli dla prywatnych właścicieli od strony ulicy Grodzkiej. Myśl ta, godna poparcia, znalazła przychylną ocenę w sekcyi, albowiem zgodzono się na propozycyę komisyi i polecono z uwzględnieniem tej propozycyi przygotować projekt przebudowy i przeprowadzić rokowania z dotyczącymi właścicielami realności. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby ta nader piekąca sprawa wyszła nareszcie z fazy projektów i doczekała się pomyślnego rozwiązania, zwłaszcza, że magistrat dzisiejszy, wskutek rozrostu agend urzędowych i powiększenia etatu, ma jak najnędzniejsze pomieszczenie dla biur swoich. W końcu załatwiła sekcya kilka spraw, odnoszących się do szosowania i brukowania ulic, oraz do budowy kanałów.

**Sekcya II.** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. p. Mendelsburga. Uchwalono dodatkowy kredyt i wyasygnowano do wypłaty: 900 złr. dla kursów im. Baranieckiego; 600 złr. dla dwóch bezpłatnych wypożyczalni III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“; 600 złr. dla Towarzystwa miłośników zabytków i historyi miasta Krakowa, jako jednorazową subwencyę na wydawnictwa Towarzystwa. Prócz tego uchwalono udzielić procentową pożyczkę dwom rękodzielnikom po 250 złr. z funduszów arcyks. Rudolfa, oraz uchwalono dalszy kredyt w kwocie przeszło 70.000 złr. z funduszów miejskich na pokrycie kosztów bieżących robót wodociągowych z tem, że kwota ta pokrytą będzie następnie z pożyczki, którą miasto ma zaciągnąć na roboty wodociągowe. Prócz tego załatwiła sekcya parę spraw drobniejszych.

**Festyny na gimnazyum polskie w Cieszynie** mają już ustaloną markę. To też nie dziwnego, że prawie codziennie musimy donieść o nowym punkcie programu. Dzisiaj mamy znowu do zanotowania, że połączone kluby cyklistów krakowskich, mając na względzie piękny cel festynu, postanowiły urządzić wspaniałe corso kwiatowe. Organizacyę łaskawie przyjąć raczyli pp. Masaraki i Raczyński. Już rozlepiono wspaniałe plakaty.

Na cele festynu nadesłali: pp. Chachłowska 3 złr., Bogucka 2 złr., St. Wajdowicz 2 złr., L. Wiśniowski 2 beczki piwa.

**Koło kleparskie** Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie walne zebranie na podstawie poprzednich zaproszeń i już bez względu na ilość członków, nieodwołalnie dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Miejsce zebrania w lokalu Zarządu głównego przy ulicy Pijarskiej nr. 2, I p.

**Wycieczka akademicka do Dubia.** Zarząd kolei Północnej urządza w niedzielę dnia 11 b. m. osobny pociąg dla uczestników wycieczki, który wyjdzie z Krakowa o godzinie 1 min. 45 po południu; powrót z Rudawy nastąpi o godzinie 11 min. 27 w nocy. Należy kupować dwa bilety przy kasie w Krakowie, z których drugi służyć ma do powrotu. Kasa będzie bilety te sprzedawać już przed południem, celem uniknięcia natłoku. W Rudawie będą oczekiwać podwody przy wszystkich pociągach popołudniowych. Należy się spieszyć z nabywaniem biletów na wycieczkę, gdyż ich niewiele do sprzedaży na miejscu w Dubiu pozostało.

**Święty Medard** pokazał się dla nas łaskawym i obdarzył nas pięknym, chociaż, jak na czerwiec, niezbyt ciepłym dniem. Przysłowie kalendarzowe powiada: W dzień świętego Medarda szarga, na dni czterdzieści pogodę potarga. Otóż dzisiejszy dzień przynosi nam pewność, że pogoda nie zostanie potarganą, co oby się spełniło.

**Festyn „Sokoła“.** Gniazdo krakowskie przygotowuje festyn w parku Jordana na d. 25 czerwca b. r. Festyny „Sokoła“ mają swą dobrą tradycyę z lat poprzednich. Komitet, z artystą malarzem Benedyktowiczem na czele, nie szczędzi trudów i kosztów, aby rzecz wypadła wspaniale.

**W Związku literackim** w piątek d. 9 b m. o godz. wpół do 8 wieczorem p. Wł. M. Kozłowski wypowie odczyt pt.: „Mickiewicz i Puszkin, oraz inteligencya polska i rosyjska“. Odczytane będą nadto przekłady z utworów Puszkina, pióra p. Bandrowskiej

**Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu** zamianowało dra Józefa Mazurkiewicza, koncepistę skarbowego, zastępcą przewodniczącego komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego dla okręgu krakowskiego i zastępcą przewodniczącego komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych III. i V. klasy w okręgu rozkładowym „powiat polityczny Kraków“, w miejsce dra Władysława Sznjskiego, dotychczasowego zastępcy przewodniczącego obu powyższych komisyj.

**W szkole sług żeńskich** (w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku w sali na I piętrze) odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 3 po południu uroczyste zakończenie roku szkolnego 1898/9. Szkoła ta, założona przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej w r. 1890, zostaje pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciołowskiego.

**Poczekalnie tramwayowe** są — jak się zdaje — przeznaczone dla publiczności. Nic tedy dziwnego, że szczególnie poczekalnia w rynku, blisko pomnika Mickiewicza, przepełnioną jest zawsze czekającymi na przybycie wagonu tramwayowego. Ale w poczekalni rozsiadają się zwykle konduktorzy i chcąc skrócić nudę swoją, przywołują z sąsiedniego „biura“ sługi i z niemi zabawiają się w sposób niezupełnie towarzyski i salonowy. Ze rozmowie tej przysłuchiwać a zabawie przyglądać się nie mogą nasze panny, to pewna. Wartoby, aby tego rodzaju stosunki ustały.

**Do parku krakowskiego** uczęszczająca publiczność skarży się na ciągłe niedogodności tramwayowe. Po godzinie 9 już nigdy prawie do parku tramway z Rynku nie wyjeżdża; wozy o tym czasie już spokojnie sobie przed parkiem stoją, choćby przedstawienie kończyć się miało o godzinie 11. Dwie godziny zatem tramway na linii Rynek Park krakowski jest bezczynnym.

Wczoraj zaszło coś zupełnie przeciwnego. Z teatru wychodzący musieli piechotą w dosyć nieprzyjemnej aurze dążyć do miasta. Widocznie kierowaicy wozów tramwayowych stwierdzili, że w teatrzyku parkowym nie wiele jest publiczności i że nie warto się tak dalece fatygować, aby na tę garstkę czekać. Wygodnie — prawda? Ale — czy publiczność dla tramwayów, czy tramwaye dla publiczności!? Kto jest tabakierą a kto nosem?

**Uprzywilejowani mordercy.** *Czas* donosi: „Tomasz Hacuś i Maryanna Hacusiowa, mordercy śp. Kazimierza Szostka, skazani zostali wyrokiem sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z 20 grudnia 1898 r. pierwszy na śmierć przez powieszenie, druga na 1 rok ciężkiego więzienia. Tymże wyrokiem, na wniosek adw. dra Karola Łepkowskiego, jako pełnomocnika spadkobierców zamordowanego śp. Szostka, przyznano masie spadkowej tegoż odszkodowanie w łącznej kwocie 1850 złr. Ponieważ mordercy ze zrabowanej śp. Kazimierzowi Szostkowi gotówki kupili sobie za 1600 złr. realność w Krowodrzy położoną, obciążoną jedynie długiem około 200 złr., przeto dr. Łepkowski zażądał natychmiast prenotacyi (zabezpieczenia) prawa zastawu dla przyznanego nieprawomocnym wyrokiem karnym odszkodowania na wymienionej realności Hacusiów. Tutejszy sąd powiatowy odmówił temu żądaniu, motywując swoją odmowę tem iż „obecna ordynacya egzekucyjna nie zawiera wcale przepisu, któryby z nieprawomocnego wyroku sądu karnego dozwalał egzekucyi na zabezpieczenie“. Natomiast sąd krajowy w Krakowie, jako sąd apelacyjny, zniósł powyższą uchwałę i dozwolił żądanego zabezpieczenia, motywując swoją decyzyę uwagą, że chociaż przepisy nowej ordynacyi egzekucyjnej (§ 370 pr. c.) pominęły kwestyę egzekutywy nieprawomocnych wyroków karno-sądowych, to jednak orzeczenia prawno prywatne sądów karnych stoją na równi z takimiż wyrokami sądów cywilnych, wreszcie tem, że nie ma żadnej logicznej przyczyny dla którejby ustawodawca mógł tak po macoszemu traktować wyroki sądów karnych. — Atoli morderca śp Kazimierza Szostka wniósł rekurs rewizyjny, na który zapadła ciekawa decyzya najwyższego trybunału w Wiedniu, niedozwalająca proszonego zabezpieczenia a nadto polecająca dzieciom śp K. Szostka, aby tytułem kosztów rekursu rewizyjnego zapłacili mordercy ich ojca kwotę 10 złr. Najwyższy trybunał w powodach swojej decyzyi jest zdania, że „nie ma w ustawie, ani gdziekolwiek indziej przepisu, któryby dopuszczał egzekucyi na zabezpieczenie na zasadzie karno-sądowych orzeczeń o roszczeniach prawno prywatnych“. Wskutek takiej decyzyi i gdy przez to późniejsze wpisy hipoteczne, jak np. honoraryum obrońcy morderców śp. Szostka, przyznane uchwałą sądu krajowego karnego w kwocie 350 złr., zyskały pierwszeństwo hipoteczne, zaś realność Hacusiów oceniona została zaledwie na 500 złr., przyznane masie spadkowej odszkowanie w kwocie 1850 złr. nie znajdzie już pokrycia. — *Summum ius summa iniuria.* Wynika ztąd bowiem, iż dzieci i wnuki zamordowanego Szostka z uszczerbkiem własnych przyznanych im przez sąd karny funduszów, muszą pokryć koszta obrony tych, którzy w straszny sposób zamordowali ich ojca i dziada. — Mniemamy, iż przykry ten wypadek powinien skłonić kompetentne władze do jak najspieszniejszego usunięcia podobnej wadliwości w nowej ordynacyi egzekucyjnej. Dla ilustracyi dodajemy, że odnośny wyrok sądu karnego, skazujący T. Hacusia na karę śmierci przez powieszenie, zaś Maryannę Hacusiową na jeden rok ciężkiego więzienia, został w tych dniach przez najwyższy trybunał w zupełności zatwierdzony“.

**Samowolne zamknięcie** ulicy św Marka na rogu ulicy Sławkowskiej dla ruchu konnego i pieszego z powodu robót około naprawy gmachu Akademii umiejętności jest rażącem naruszeniem przepisów i złym przykładem. Gdyby w ten sposób w obecnej porze ożywionego ruchu budowlanego chcieli postępować wszyscy kierownicy budowy, natenczas należałoby chyba zamknąć całe miasto i obok budynków straży akcyzowej umieścić ostrzeżenie: „Wstęp do miasta wzbroniony.“

**Towarzystwo leczniczych kolonij wakacyjnych** dla izraelickiej dziatwy szkolnej w dziewiątym roku istnienia (1898) wysłało dwa oddziały po 25 dzieci na czas 4 — 4½ tygodni pod kierownictwem p. S. Spitzera. Opieką lekarską otaczał dzieci zupełnie bezpłatnie lekarz okręgowy p. dr. Otokar Lang. Dochody wynosiły 1532·19 złr., na co składały się wkładki członków w kwocie 581·94 złr., subwencya Rady miejskiej 100 złr., zboru izrael. 25 złr. (!), kasy oszczędności 25 złr., zakładu kredyt. 20 złr., z zabawy 160 złr., taksy od płacących 232·50 złr. i inne drobne. Rozchód wynosił 1478·41 złr. Pozostałość na rok bieżący 53·78 złr.

**Czeska Beseda** dla swych członków i przyjaciół urządza w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 8 wieczór w własnym lokalu (Rynek, L. 33, I p. u p. Zawady) domową zabawę z tańcami. O karty wstępu można się zgłaszać u prezesa Hofmana w Sukiennicach L. 17. Panowie płacą 50 ct. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

**Wypadek.** Dziś rano, około godz. 7, wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na Kazimierz, gdzie spadł z rusztowania zatrudniony przy restauracyi domu „Przytułku izraelickiego“ robotnik i doznał mocnego potłuczenia. Interwencya pogotowia okazała się zbyteczną, ponieważ potłuczonego robotnika opatrzono w szpitalu OO. Bonifratrów.

**Zgubione przedmioty.** W biurze policyjnem na Podgórzu znajduje się do odebrania po udowodnieniu własności znaleziony pugilares przy ulicy Mickiewicza z kwotą 10 złr. i 10 fenigami.

**Koza za kozę.** Władysław Filipowski skradł przed paru dniami kozę przy ulicy Grzegorzeckiej. Pomysł okazał się niezbyt szczęśliwym, bo za skradzioną kozę dostał się do kozy.

**Małoletni przestępcy.** Policya przytrzymała przed paru dniami niejakiego Abrahama Zimmermanna, liczącego 11 lat, który w jednej z łaźni na Kazimierzu skradł z cudzego ubrania 40 złr. Okazało się, że Zimmermann miał wspólników i towarzyszy, mianowicie: Pacuta, Jana Batkę i Jędrzeja Rakoczyka. Na ślad przestępców trafiła policya w ten sposób, że zwróciła uwagę na ich zabawy, znamionujące posiadanie pieniędzy. Zimmermann kupił sobie harmonię i przy jej dźwiękach weselił się z dobrego interesu, zrobionego w łaźni.

**Kradzież.** W fabryce wyrobów platerowanych p. Kowalkowskiego popełniono w ostatnich czasach kradzież dość znaczną. Dochodzenia policyjne wykryły sprawcę w osobie Michała Lusztyna, którego odstawiono do aresztów sądowych.

Przytrzymano również Zofię Kiełbasa, służącą na Podgórzu, która popełniwszy kradzież 90 złr. i 4 dukatów na szkodę swego służbodawcy, zbiegła do Krakowa.

**Z Nowej Wsi Narodowej** piszą do nas: Smutno się robi człowiekowi, gdy się rozgiądnie w stosunkach Nowej Wsi Narodowej. Gdy w najodleglejszych stronach kraju budzi się ruch i życie, budzi się zainteresowanie własną dolą i oświatą, to tutaj, parę kroków od Krakowa, a w niedalekiej przyszłości w samym Krakowie, panuje pod tym względem najstraszniejszy zastój. Gorzko pomyśleć, że wieś, która pod względem i ludności i zamożności może rywalizować z niejednem miasteczkiem, do tego czasu nie zdobyła się na własną czytelnię, smutno też, że Towarzystwa oświaty pamiętały o najdalszych zakątkach naszego kraju, wszędzie zakładały czytelnie, a zapomniały o Nowej Wsi Narodowej.

Już nie rozchodzi się tutaj o zasiłki, bo Wieś Narodowa jest aż nadto zamożną i potrafiłaby sama na to wystarczyć (podobno na majówkę dla dzieci szkolnych przeznaczyła 100 złr.), ale głównie chodzi o inicyatywę, o zachętę. Lud robotniczy, stanowiący główny procent ludności nowowiejskiej, po skończonej pracy chętnieby wieczorem lub w dni świąteczne wziął jakąś książkę czy gazetę do ręki. Ale cóż, kiedy w tym celu musiałby pójść dopiero do żydowskiego szynku, gdyż dotąd ani nawet na jednę gospodę chrześcijańską nie zdobyła się Wieś Narodowa.

W ostatnich jednak czasach, już tu i ówdzie można zasłyszeć słówko o potrzebie czytelni z ust samych mieszkańców, a naczelnik gminy p. Rosół podobno nawet tej sprawie jest bardzo przychylny. Podobno też i nauczycielstwo ludowe, do którego jako takiego w pierwszym rzędzie należy oświata ludowa i zakładanie ludowych czytelni, zamierza energicznie zabrać się do dzieła i w jak najkrótszym czasie założyć czytelnię. Ponieważ zaś łącznie z nauczycielstwem idzie także tutejszy ks. katecheta Kulig, znany ze swej miłości ludu i szerzenia wśród niego oświaty, dlatego można się spodziewać, że sprawa ta i wnet i we właściwy sposób zostanie przeprowadzoną. Tylko pracy i wytrwałości! Tylko zachęty ze sfer kierujących oświatą!

**O strój duchownych.** W sprawie stroju księży wydał biskup tarnowski ks. Łobos kurendę, w której zabrania klerykom i księżom wykładać spodnie na obuwie, gdyż takie nadużycie sprzeciwia się tradycyi duchowieństwa polskiego, a nadto może podkopać u wiernego ludu zaufanie do kapłanów. „Ktokolwiek odważyłby się — są końcowe słowa kurendy — postępować przeciw temu zakazowi, to, acz z wielką przykrością, musielibyśmy go karać.“

**Ks. Stojałowski** zawędrował do Biały i tu zwołał zgromadzenie robotników chrześcijańsko socyalnych do restauracyi Jędrzejowskiego. Sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników z tej przyczyny, że była obszernym tylko pokojem, nie salą. Ks Stojałowski mówił o normalnym dniu roboczym i napadał na swych dawnych protektorów: socyalistów. Robotnik Trojak zarzucił Stojałowskiemu, że chce słuchaczom oczy zamydlić. Zgromadzenie, pomijąwszy drobne zajścia, wywołane przez socyalistów, miało przebieg spokojny.

**Pożar** pochłonął 45 budynków w Targowisku (w pow. dąbrowskim), wraz z kilkunastu sztukami bydła i trzody, oraz wszelkie zapasy żywności dla ludzi i bydła. Pożar wskutek wiatru był tak silny, że przez parę godzin cała wieś obróciła się wraz z zapasami w perzynę, pomimo silnej obrony straży ogniowych Dąbrowy, Tarnowa, Radłowa, Niedomic i Żabna. Straty wynoszą co najmniej 40.000 złr.

**Zmarli.** Franciszek Gamski, obywatel miasta Przemyśla, b. zastępca burmistrza, członek Rady miejskiej żołnierz z r. 1863, zmarł wczoraj po południu. Zmarły znany był w Przemyślu jako gorący patryota, człowiek zasad prawych, cywilnej odwagi, ofiarny na cele publiczne.

**Moralny sprawca rozruchów** Rozprawa karna Markowskiego, wachmistrza policyi z Jarosławia, zakończyła się wczoraj przed sądem przemyskim. Przebieg jej i powody podaliśmy w telegramach wczoraj. Dziś zaznaczamy, że rozprawa dobiegła końca i że przysięgli potwierdzili pytania co do winy moralnego sprawcy rozruchów w Jarosławiu Markowskiego. Trybunał zasądził go na 4 miesiące więzienia.

**Morderstwo w Jamnicy.** Korespondent stanisławowski donosi nam: Jak już z telegramu wiadomo, morderca Hawryluka został uwięziony. Nazywa się on Ołeksa Dmytrasz, liczy lat 32 i jest gospodarzem wcale nawet zasobnym, najbliższym sąsiadem zamordowanego. Dmytrasz jest bratankiem wójta jamnickiego, służył wojskowo i siedział już raz w śledztwie, podejrzany o podpalenie. Winy obecnie się zapiera, jednakowoż zeznała Hawrylakowa z całą stanowczością jakoteż syn jej oboje ciężko ranni, że morderstwo popełnił nie kto inny, tylko Dmytrasz. Poznali go oboje przy świetle roznieconej przez niego w izbie, zapałce. Po dokonanem morderstwie na Hawryluku i po zadaniu ciosów żonie jego i synowi, Dmytrasz rozbił szafę i zabrawszy z niej pieniądze, około 200 złr, umknął. — Przeciwko Dmytraszowi świadczy jeszcze i ten szczegół, że po dokonanej zbrodni ze wsi znikł, podczas gdy wszyscy jej mieszkańcy żywo się nią interesowali.

Stan ciężko poranionych, żony i syna Hawryluka, cokolwiek się polepszył. Młody Hawryluk otrzymał 6 ran w głowę jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. Śledztwo w sprawie zbrodni jamnickiej prowadzi sędzia Jankowski.

**W Jarosławiu** odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. pod protektoratem księżny Witoldowej Czartoryskiej festyn z loteryą fantową na cel dobroczynny.

**Arnold Boecklin,** którego ostatni obraz „Wojna“ znajduje się na wystawie Secesyi w Monachium i wywołuje ogólny podziw, został ponownie dotknięty atakiem apoplektycznym w swej willi we Fiesole. Stan zdrowia głośnego malarza budzi poważne obawy.

**Hugon Weidel,** profesor chemii na uniwersytecie wiedeńskim, zmarł wczoraj, rażony apopleksyą w laboratoryum chemicznem w oczach swoich uczniów. Prof Weidel liczył dopiero 50 lat życia.

**Rozprawa sądowa** przeciw Janowi Kotzowi, służącemu właściciela dóbr Rylskiego, oskarżonemu o zamierzone otrucie swego pana fosforem, odbędzie się 15 b. m. w Wiedniu.

**Na jubileusz Puszkina** przybyli do Petersburga, jak donosi *Nowoje Wremia:* Korespondent *Narodnich Listów* Holeczek, korespondent *Politik* Kadlec, przedstawiciel uniwersytetu praskiego dr Kukula, prezes Sokoła praskiego dr Scheiner, Wendulan, radca miejski z Pragi, dr Wratysław Czerny, Szubert, dyrektor „Narodniho Divadla“, Kvapil, redaktor *Zlatej Prahy*, Kusak, redaktor *Welehradu*, Maresz z Berna morawskiego; Rudowicz, redaktor *Srpskiego Wjestnika* z Mostaru; Todorowicz, redaktor *Male Nowine* z Belgradu; Powolny, korespondent dzienników paryskich *Patrie* i *Le Nord*, Bonier, korespondent *Echo de Paris*, Aniczkowa, korespondentka *Journal des Débats* i Labbé, przedstawiciel francuskiego ministerstwa oświaty.

**Jeszcze jeden.** Policya niemiecka rozesłała listy gończe za Maksymilianem hr. Pappenheimem, który jeszcze w r. 1898 zniknął z horyzontu wielkiego świata, popełniwszy szereg oszustw i sprze-

niewierzeń. Pappenheim był kapitanem w wojsku bawarskim i pochodzi ze starożytnej i znanej w dziejach rodziny.

**Grad.** Z Krosna donoszą: Przed kilku dniami przeciągnęła nad powiatem ogromna burza z gradem, wielkości orzecha włoskiego. W polach i ogrodach wyrządziła ona dotkliwe szkody.

**Napad na cyklistów,** wracających z wycieczki, urządziła banda włóczęgów pod Neuss nad Renem. Obskoczeni cykliści stoczyć musieli formalną bitwę, w której niektórzy odnieśli ciężkie rany od pchnięcia nożem. Jeden z uczestników wycieczki umarł na miejscu. Pięciu włóczęgów znajduje się już pod kluczem.

**Groźne zaburzenia** powstały w Belfast w Irlandyi skutkiem sporów między katolikami a protestantami. Dla rozpędzenia walczącego tłumu wojsko musiało użyć bagnetów. Była chwila tak groźna, że odczytano ustawę o rokoszu, a dragoni stali w pogotowiu wojennem.

**Z Berlina** donoszą, że na przeglądzie wojsk, który odbył się wczoraj w Potsdamie, znajdował się w orszaku cesarza Wilhelma Wojciech Kossak w uniformie oficera ułanów austryackich. Kossaka cesarz osobiście zaprosił do wzięcia udziału w przeglądzie.

---

**Konkursy.** Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisuje komkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Sieniawie II. koło Jarosławia. Podania wnosić należy do dnia 30 czerwca 1899 do wydziału powiatowego w Jarosławiu.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia posada inspektora technicznej kontroli skarbowej w VII. klasie rangi z systemizowanymi poborami. Podania wnosić należy drogą służbową do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie do 25 czerwca b. r.

Przy wydziale powiatowym w Kosowie jest do obsadzenia posada lustratora majątków gminnych. Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić do wydziału powiatowego w Kosowie najdalej do końca czerwca 1899.

Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia posada werkmistrza dla nauki tokarstwa w drzewie. Podania, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia w języku niemieckim, zaopatrzone w markę stemplową na 1 koronę, z dodaniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych, świadectw z odbytej nauki zawodowej i praktyki, świadectwa zdrowia i moralności, tudzież krótkiego opisu życia *(curiculum vitae)* należy wnieść na ręce dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej, najpóźniej do d. 5 lipca 1899.

Rady szkolne okręgowe w Trembowli, Buczaczu i Borszczowie ogłaszają konkurs na obsadzenie kilkudziesięciu posad nauczycielskich z terminem wnoszenia podań do 5 lipca b. r.

*Gazeta Lwowska* nr. 128.

---

**Z kalendarza.** We czwartek, 8 czerwca: Medarda bisk. i wyzn.; w piątek, 9 czerwca: *Serca Jezusowego* i Felicyana m.; w sobotę, 10 czerwca: Małgorzaty wdowy.

Wschód słońca w piątek 9 czerwca, o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 45. Długość dnia g. 16 m. 13.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 7 czerwca rano i popołudniu deszcz; termometr od 12,0 doszedł do 18,7° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 8 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 747,4 mm., termometru 9,8° C. Wiatr zachodni.

---

### Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 9 czerwca przedstawienie popularne.

W sobotę 10 czerwca: „Woźnica Henszel", sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, (odznaczona pierwszą nagrodą wiedeńską im. Grillpartzera w kwocie 2000 złr.) nowość.

W niedzielę 11 czerwca: „Woźnica Henszel", sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna (po raz drugi).

## Z letnich siedzib.

**Krynica,** 24 maja. *(B. B.).* Odświeżony i znacznie znów w tym roku upiększony zakład kąpielowy otwarto dnia 15 b. m. Jeszcze przed otwarciem przybyło kilka osób, a do dnia dzisiejszego mamy już przeszło sto osób, przybyłych do Krynicy. Wróży to o dobrym sezonie kąpielowym, gdyż zamówień na mieszkania jest dosyć dużo, a mnożą się one z dnia na dzień, tak w domach rządowych, jakoteż prywatnych i różnych pensyonatach. Do zakładu dyetetycznego dra Skórczewskiego przybyło już kilkanaście osób, a zamówień na pomieszczenie jest w tym zakładzie więcej, niż zwykle o tej porze. Do pensyonatu pani Burzyńskiej przybyło już również kilka osób. Pensyonat zaś w willi „trzech róż" został zwinięty. Jeżeli więc początek sezonu ma być dobrą wróżbą na przyszłość jego, to spodziewać się należy licznego zjazdu gości kąpielowych do Krynicy w bieżącym sezonie.

Zmian na dobre jest dosyć w Krynicy. Założono już przedewszystkiem w r. b. wodociągi słodkiej wody do picia. Wodociągi te, zasilają pięć publicznych studni i kilkanaście hydrantów najnowszej konstrukcyi, dla użytku straży pożarnej, jak i do skrapiania ulic.

Również w r. b. założono wodociąg, sprowadzający wodę mineralną ze źródła „Dudzika" do łazienek mineralnych, gdzie na pierwszym piętrze przybyło siedm gabinetów łaziebnych które dostarczyć mogą około 70 kąpieli dziennie. I to jest dobrym nabytkiem dla Krynicy, jednakowoż na tem nie powinno się zakończyć sprawy, odpowiedniego potrzebom dzisiejszym, powiększenia liczby gabinetów łaziebnych, tak w łazienkach dla kąpieli mineralnych jakoteż borowinowych. Jak słyszeliśmy, w jesieni ma być założony jeszcze jeden wodociąg, sprowadzający wodę mineralną ze zdroju słotwińskiego. Spodziewamy się jednak, że i to będzie jedynie tymczasowym środkiem zaradczym, wobec wzmagającej się z roku na rok frekwencyi gości kąpielowych.

ni Źródło mineralne „Dudzika" znacznie pogłębiono i założono nową szteingutową cembrzynę, przez co źródło znacznie się poprawiło pod każdym względem.

Piękne kamienne schody do parku, z trojakiego rodzaju kamieni są już ukończone, a wkrótce stanie między górnem rozgałęzieniem tych schodów na wysokiej podstawie popiersie dra Józefa Dietla. Popiersie to nadnaturalnej wielkości, wykonane zostało z marmuru kararyjskiego w pracowni rzeźbiarskiej Mieczysława Zawiejskiego we Florencyi. Piękne to dzieło sztuki rzeźbiarskiej jest już w Krynicy.

Pomnik Kazimierza Puławskiego ma również stanąć podobne w tym roku, na polance przy drodze, wiodącej z Krynicy do Tylicza. Wiadomość ta jednak nie jest całkiem pewną, jak i nie pewne są wieści o wysokości zebranych funduszów na ten cel, gdyż sprawozdania o tych funduszach nigdzie dotąd nie widzieliśmy. A należałoby dać o tem jakąś wiadomość w pismach publicznych, co z pewnością zachęci niejednego do dalszych datków. To samo powiedzieć możemy o innych funduszach, zbieranych tu na cele publiczne, a jest ich kilka. Nie wątpimy ani na chwilę, iż są one ulokowane w dobrych rękach i procentują się w tutejszej kasie zaliczkowej, ale coroczne sprawozdania o ich stanie, umieszczane w dziennikach lub przy liście gości kąpielowych, przypomni je publiczności i zachęci z pewnością do pomnożenia tych funduszów nowemi darami. Ponieważ zaś są one w kilku rękach, należałoby utworzyć komitet funduszów publicznych i skupić je w jednym ręku, np. w ręku zarządcy zdrojowego.

Obok wspomnianych ulepszeń i upiększeń Krynicy, zrobiono w tym roku wiele w kierunku ogólnego uporządkowania zakładu całego. Założono kilka pięknych urządzeń ogrodniczych, rozwijających się coraz piękniej i pokaźniej pod kierunkiem p. Malickiego, inspektora ogrodów miejskich w Krakowie, jest w robocie kilka altan itp. urządzeń.

Teatr lwowski przybędzie 1 lipca i zabawi tu przez lipiec i sierpień. Tymczasem mamy tu dotąd tylko muzykę zdrojową, uprzyjemniającą pobyt w Krynicy i skupiającą gości kąpielowych w godzinach koncertowych w centrum zakładu.

Wogóle powiedzieć można, iż pierwszy sezon kąpielowy jest w Krynicy najlepszy dla tych, którzy rzeczywiście chcą przeprowadzić kuracyę w spokoju i wygodzie, obok taniości, jaka tu jest w pierwszym i ostatnim sezonie kąpielowym. Świeża, prześliczna zieloność rozbudzonej przyrody jest tu teraz piękna w całem tego słowa znaczeniu.

## Dział ekonomiczny.

**Państwowa Rada kolejowa** odbyła w Wiedniu w dniu 5 bm. posiedzenie pod przewodnictwem ministra kolei dr. Witteka. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdował się wniosek członka Rady Briessa, zmierzający do przyznania urzędnikom austryackich Izb dla handlu i przemysłu tych samych ulg w przejeździe na kolejach, z jakich korzystają urzędnicy państwowi. Wniosek ten po dłuższej dyskusyi uchwalono.

Przy rozprawach nad wnioskiem członka Rady Obratschaia, odnoszącym się do powiększenia ilości krytych wozów towarowych na północno zachodnich liniach kolei państwowej, oświadczył przedstawiciel rządu, radca sekcyjny Pichler, iż zarząd kolei poczynił już odpowiednie kroki, aby zapobiedz powtarzającym się ciągle skargom na brak wozów towarowych. W ciągu bieżącego i przyszłego roku zakupionych będzie 166 parowozów, do roku zaś 1903 park przewozowy kolei państwowych powiększony będzie o 500 wozów osobowych, oraz 6200 towarowych i służbowych.

Powyższe oświadczenie przyjęła Rada z wielkiem zadowoleniem do wiadomości i przeszła do obrad nad wnioskiem członka Rady prof. dr. Pilata, o zaprowadzenie statystyki ruchu towarowego na kolejach państwowych. Minister kolei oświadczył, iż ministerstwo zwraca na tę sprawę baczną uwagę i udzielił głosu referentowi departamentu statystycznego, Kurandzie, celem dania bliższych wyjaśnień, poczem Rada wniosek dr. Pilata uchwaliła.

Następnie referował radca Kocourek o kilku sprawach, odnoszących się do kwestyi ruchu osobowego. Najważniejszą z nich była sprawa zaprowadzenia na kolejach państwowych taryfy, przy odległości do 50 kilometrów, na podstawie połowicznych stref myriametrowych. Rada wniosek ten uchwaliła.

Z pomiędzy wniosków, zgłoszonych przez członka rady Deutscha, a odnoszących się do ruchu towarowego, zasługuje na szczególną uwagę wniosek wzywający rząd, aby przygotował obszerny program wprowadzenia w życie taryf eksportowych o zniżonych cenach przewozu dla najważniejszych artykułów wywozu austryackiego. Program ten przedłożyć ma rząd na najbliższej sesyi Rady kolejowej.

---

**Sprawozdanie targowe** Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 7 czerwca.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 26—31 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 43—56 ct., przednie 48—55 ct. za kilo. Z powodu małego spędu targ ożywiony.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 5 czerwca. Spęd 4158 sztuk wołów opasowych. Płacono za woły galicyjskie prima po 33—36 złr., średnie 30—32 złr., krowy 22—31 złr., buhaje po 26—32 złr. Usposobienie mierne.

Targ praski 5 czerwca. Spęd 851 sztuk, między temi 598 galicyjskich. Płacono za woły średnie 27—31 złr., krowy 24—30 złr., buhaje 28—36 złr. Targ mierny.

Targ w Bernie morawskiem 31 maja. Spęd 157 sztuk. Płacono za woły prima 34 do 35 złr., średnie 31—33 złr. Targ mierny.

## Ostatnie wiadomości.

*Warszawski Dniewnik,* jako rządowy organ rosyjski, wyszedł w uroczystem wydaniu, poświęconem pamięci Puszkina. Polskie dzienniki warszawskie również zamieszczają życiorysy i portrety rosyjskiego poety.

O obchodzie, urządzonym przez uniwersytet warszawski, donosi *Kuryer Warszawski:*

Dzisiaj (tj. we środę) o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu, w sali ratuszowej odbył się uroczysty akt uniwersytetu warszawskiego z powodu setnej rocznicy urodzin Puszkina. Z lewej strony estrady wśród palm ustawiono popiersie bronzowe wielkiego poety rosyjskiego, z prawej katedrę profesorską.

Na akt przybyło kilkaset osób, a pomiędzy niemi ks. Imeretyński, ks. Oboleński i inni dostojnicy miejscowi.

Akt zagaił rektor uniwersytetu, dr. Zenger, powitaniem obecnych, poczem mówił o znaczeniu poetów dla narodu, o tem, dlaczego każdy naród tak wysoko ceni swoich wieszczów, dlaczego setna rocznica urodzin Puszkina jest uroczystością narodową rosyjską.

Prof. Smirnow wygłosił następnie odczyt o ostatnich latach działalności Puszkina, a prof. Karski o wpływie Puszkina na udoskonalenie się języka literackiego rosyjskiego.

Po krótkiej przemowie rektora Zengera, deputacye składały u stóp popiersia poety wieńce od tutejszych Towarzystw naukowych przy uniwersytecie, oraz od redakcyi pism: *Warsz. Dniewnika, Warsz. Wojen Żurnala,* od *Biesiedy* i od *Warsz gub. wied.*

Akt o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu zakończyli studenci odśpiewaniem kantaty na cześć Puszkina, oraz rosyjskiego hymnu narodowego.

---

Z Poznania donoszą, iż przy wyborach uzupełniających do Sejmu pruskiego w okręgu wyborczym szamotulsko międzychodzkim wybrany został radca regencyjny Blankenburg z Frankfurtu nad Odrą 226 głosami, podczas gdy polski kandydat Karol Sczaniecki z Poznania otrzymał tylko 98 głosów.

Również niepomyślnie wypadły dla nas wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu chojnicko-człuchowskim w Prusach Zachodnich. Wybrany tam został kandydat konserwatystów landrat Kersten 275 głosami. Polski kandydat p. Władysław Wolszlegier otrzymał 200 głosów, czyli o 5 głosów więcej, aniżeli przy poprzednich wyborach. Katolicy niemieccy nie połączyli się z Polakami, lecz oddali swe głosy księdzu Gehrtowi.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Lwów,** 8 czerwca. *(Telefonem.)* O mandat po ś. p. Czapczyńskim do Rady miejskiej rozegrały się wybory wczoraj. Do urny stanęło zaledwie 1771 wyborców. Dr. Lilien otrzymał 844 głosów, p. Makowicz 364, Tyniecki 277, Acht 180, Czernicki 57, Soleski 28, Jankowski 15, Niemczynowski 4, Kowalczyk 1; jednę kartkę oddano czystą. Absolutna większość wynosiła 886 głosów, przyjdzie więc do ściślejszego wyboru między pp. Makowiczem i drem Lilienem.

**Lwów,** 8 czerwca. *(Telef.)* Z Żołyni donoszą do *Słowa Polskiego,* że na wiec ks. Stojałowskiego przybyło zaledwie kilkudziesięciu ludzi. Na wiec do Grodziska przybyło już nieco więcej. Ks. Stojałowski piorunował tak zawzięcie, że wiec został rozwiązany.

Proces z powodu rozruchów w Borysławiu odbędzie się w Samborze. Przed sądem karnym staną robotnicy: Głowacki, Grabowski i Fink.

Dyrekcya tutejszego teatru zaangażowała od nowego sezonu p. Gabryelę Zapolską.

**Lwów,** 8 czerwca. *(Telefonem)* Wybór uzupełniający z kuryi mniejszej własności Sanok-Lisko, w miejsce śp. Wiktora, rozpisało namiestnictwo na 7 lipca. Dotąd wyłoniły się kandydatury: hr. Jana Potockiego, ruska kandydatura ks. Karwiniackiego, kandydatura stronnictwa ludowego Karola Lewakowskiego, nadto ks. Koleńskiego proboszcza z Rymanowa i włościanina Skwary.

**Tarnów,** 8 czerwca. Umarł tu Herman Merz, członek krakowskiej Izby handlowej.

**Nowy Sącz,** 8 czerwca. Dziś przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Annie i Wolfowi Kemplerom o podpalenie karczem w Gronkowie. Karczmy były wydzierżawione od hr. Jana Zamoyskiego, a ponieważ oskarżeni nie dotrzymywali umowy, przeto hr. Zamoyski dzierżawę zerwał. Jednę z karczem podpaliła żona oskarżonego Anna Kemplerowa.

Rozprawa, której przewodniczy radca Pisztek, potrwa kilka dni.

---

**Wiedeń,** 8 czerwca. *(Telefonem.)* Arcyksiężna-wdowa Stefania przyjęła dziś prezydenta ministrów hr. Thuna na posłuchaniu.

**Tryest,** 8 czerwca. *Piccolo* donosi, że uwięziony tu profesor Senizza stanie przed sądem przysięgłych w Insbrucku, pod zarzutem zdrady stanu.

**Budapeszt,** 8 czerwca. Miejski fizykat oświadcza, że doniesienie kilku dzienników, jakoby w VIII. dzielnicy miasta wybuchnęła epidemia czarnej ospy, jest zupełnie bezpodstawnem.

**Bruksela,** 8 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Pretoryi, że nie przyszło do ostatecznego porozumienia się między prezydentem Krügerem a gubernatorem Milnerem, gdyż Krüger postawił żądanie, aby przed uregulowaniem wszelkich kwestyj spornych między Transwaalem a W. Brytanią, rząd angielski zgodził się w zasadzie na utworzenie stałego sądu rozjemczego w tym celu, Milner zaś nie posiadał tak daleko sięgającego pełnomocnictwa.

**Londyn,** 8-go czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Apii, że przedstawiciele trzech mocarstw działają teraz za wspólnem porozumieniem i że polecili oddziałom ze swych statków wylądować w Apii.

**Londyn,** 8-go czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Bloemfontaine, że panuje tam przekonanie, iż narady Krügera z Milnerem uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dzienniki jednak tutejsze, a między niemi w pierwszym rzędzie *Times,* są wprost przeciwnego zdania i oświadczają, że sytuacya w Afryce południowej jest wciąż poważna.

**Rzym,** 8 czerwca. W parlamencie skrajna lewica chwyciła się taktyki obstrukcyjnej. Skutkiem tego p. Sonnino postawił wniosek o zmianę regulaminu obrad; wniosek ten odesłano do komisyi regulaminowej.

**Sofia,** 8 czerwca. Wczoraj zamordowano tu na ulicy niejakiego Szokmanowa, nauczyciela z Ueskuebu. Przed śmiercią wskazał on jako morderców kilku rewolucyonistów macedońskich.

**Petersburg,** 8 czerwca. *Rosyjska agencya telegraficzna* donosi: Cała Rosya obchodzi dziś setną rocznicę urodzin Puszkina. Jednomyślność, z jaką wszystkie warstwy ludności biorą w uroczystości tej udział, nadaje jej charakter święta narodowego. Cesarskie instytucye, wszystkie zakłady naukowe, począwszy od uniwersytetów aż do szkół ludowych, reprezentacye gminne, stowarzyszenia i t. d. wyznaczyły znaczne sumy, aby przez ufundowanie stypendyów, szkół, bibliotek i t. p. uczcić pamięć największego poety rosyjskiego.

Wszystkie dzienniki, bez względu na swe zasady, przynoszą entuzyastyczne artykuły, z zagranicy zaś przybyły deputacye na uroczystości puszkinowskie.

### Sytuacya.

**Wiedeń,** 8 go czerwca. Hr. Gołuchowski stara się doprowadzić do komromisu między obu rządami. Czy już wczoraj nastąpiło jakie zbliżenie się stanowisk, zajmowanych przez oba rządy, to na razie nie da się stwierdzić, pewnem jest jednak, że w poważnych, najlepiej informowanych kołach nadzieje kompromisu wczoraj wieczorem znacznie się wzmogły. Bar. Chlumecky miał wczoraj po południu długą konferencyę z hr. Thunem, a następnie przez trzy godziny naradzał się z Szellem.

**Wiedeń,** 8 czerwca. Wczoraj o godzinie 3 po południu cesarz przyjął na posłuchaniu ministra wspólnego skarbu Kallaya, który następnie miał konferencyę z hr. Gołuchowskim.

**Wiedeń,** 8 czerwca. *(Telefonem).* Hr. Gołuchowski konferował dziś z Kolomanem Szellem.

Cesarz przyjął na posłuchaniu węgierskiego ministra honwedów, Fejervarego.

**Budapeszt,** 8 czerwca. *Wiedeńskie biuro korespondencyjne* donosi z Wiednia: Prezydent ministrów Szell miał wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskim i ministrem wspólnego skarbu Kallayem.

### Manifestacye paryskie.

**Paryż,** 8 czerwca. Do pałaca Elizejskiego wciąż nadchodzą telegramy i adresy ze wszystkich części Francyi i z zagranicy z wyrazami sympatyi i czci dla prezydenta Loubeta.

Wczoraj prezydent Loubet otrzymał telegram od królowej Wiktoryi.

**Paryż,** 8 czerwca. Rada generalna departamentu Sekwany przyjęła jednomyślnie rezolucyę, protestującą przeciwko zajściom w Auteuil i wyrażającą zaufanie do prezydenta Loubeta.

**Paryż,** 8 czerwca. *Agencya Havasa* donosi: Prezydent minister Dupuy przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli grup republikańskich senatu i Izby deputowanych.

W toku rozmowy omawiano sytuacyę i zarówno przedstawiciele grup, jak Dupuy, wyrazili przekonanie, że obecne położenie wymaga szczególnej czujności. Dupuy dał przyrzeczenie reprezentantom grup, że rząd i nadal kierować się będzie wyłącznie interesem republiki.

**Paryż,** 8 czerwca. Minister sprawiedliwości Lebret ma wydać okólnik do generalnych prokuratorów z wezwaniem, aby zapobiegali na przyszłość powtarzaniu się podobnych zajść, jak w procesie Deroulède'a.

**Paryż,** 8 czerwca. Minister wojny Krantz wezwał wojskowego gubernatora Paryża, generała Zurlindena, aby wojskowej Radzie honorowej przedłożył pytanie, czy deputowany Lasies za artykuł, zamieszczony w *Libre Parole,* a ubliżający ministrowi wojny, nie powinien być pozbawiony stopnia oficera armii terytoryalnej.

**Paryż,** 8 czerwca. Pogłoska o przybyciu ks. Orleanu do Paryża jest zupełnie bezpodstawną.

**Paryż,** 8-go czerwca. Związek parlamentarny, istniejący w Izbie pod nazwą „Grupy obrony narodowej", ma interpelować rząd w sprawie środków, jakie przedsięwziąć należy celem zabezpieczenia porządku i spokoju publicznego wobec projektowanej na niedzielę manifestacyi w Longchamps na wyścigach.

### Dreyfus i Esterhazy.

**Paryż,** 8 czerwca. Wczoraj wieczór rozpoczęło się rozlepianie afiszy, obwieszczających wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa. Na obwieszczeniach czytamy: *„République Française. Arrêt de la Cour de cassation",* — poczem następuje wyrok w dosłownem brzmieniu, a następnie tekst rezolucyi, uchwalonej przez Izbę deputowanych co do obwieszczenia wyroku.

Całe obwieszczenie kontrasygnował: „Karol Dupuy, prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych".

**Paryż,** 8 czerwca. Dotąd brak dokładnych wiadomości, kiedy Dreyfus opuścił wyspę djabelską. To jest wiadomem, że ją opuścił. Przetransportowano go na wyspę królewską *Ile royale.* Stamtąd napisał on telegram do żony swej: „Jestem duchem z wami. Z wielką niecierpliwością oczekuję niezmiernego szczęścia. Wasz *Alfred Dreyfus.*

Podróż do Europy Dreyfusa trwać będzie 15 do 16 dni.

**Paryż,** 8-go czerwca. *Matin* reprodukuje dziś *facsimile* oświadczenia Esterhazego, w którem tenże zeznaje, że pisał *bordereau.*




Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**


## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 8 czerwca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 100 | 75 |
| " " srebrna | 100 | 45 |
| 4% renta austryacka złota | 120 | 95 |
| 4% " " koronowa | 100 | 40 |
| 4% " węgierska złota | 119 | 40 |
| 4% " " koronowa | 96 | 9[illegible] |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 915 | — |
| " kredytowe | 360 | — |
| Londyn | 120 | 50 |
| Marki | 58 | $92\frac{1}{2}$ |
| 20-to Markówki | 11 | 77 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55 |
| Włoskie banknoty | 44 | $67\frac{1}{2}$ |
| Dukaty | 5 | 67 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 160 | 50 |
| Losy tureckie | 65 | 30 |
| Akcye Anglobanku | 152 | 50 |
| " Unionbanku | 322 | 50 |
| " Bankverein | 276 | 25 |
| " Laenderbanku | 241 | — |
| " Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 288 | 50 |
| " " Południowej | 66 | 87 |
| " " Elbethal | 263 | 50 |
| " " Nordbahn | 3345 | — |
| " " Staatsbahn | 358 | 75 |
| " " Alpine | 236 | 25 |
| " Tureckie Tabaczne | 144 | 50 |
| Ruble | 127 | 50 |

**Berlin,** 8 czerwca 1899.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 80 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 60 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 90 |
| Krótka Warszawa | 216 | 50 |
| $4\frac{1}{2}$% Listy polskie | 100 | 10 |
| Renta włoska | 95 | 40 |
| Akcye kredytowe austryackie | 225 | 37 |
| Ruble Ultimo | 216 | 75 |

**Wiedeń,** 8 czerwca 1899.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 17 | 80 |
| Cena nafty | 18 | 40 |
| Pszenica na jesień | 9 | 21 |
| Żyto na jesień | 7 | 55 |
| Owies na jesień | 5 | 86 |
| Kukurudza | 4 | 77 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 8 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płaca | | żąda | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 50 | 128 | 50 |
| Marki niemieckie | 58 | 75 | 59 | 05 |
| Franki papierowe | 47 | 60 | 48 | |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 59 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | - |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 10 | 101 | — |
| 4% " " " " | 96 | 50 | 97 | 50 |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% " " " " | 98 | — | 98 | [illegible] |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | - |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 25 | 98 | 2 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 75 | 96 | 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 50 |
| [illegible]% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 | 25 | 97 | 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | -- | 95 | — |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 | 75 | 102 | 75 |
| $4\frac{1}{2}$% " " " | 100 | 25 | 101 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 27 | 75 |
| " " Stanisławowa | 56 | — | — | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| " " hipot. " " | 383 | — | 393 | — |
| " " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 200 | — | 207 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 25 | 211 | 25 |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 288 | 25 | 290 | 25 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## KONKURS.

**Wydział powiatowy w Jarosławiu** ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną 1100 zł., dodatkiem aktywalnym 250 zł., z prawem do czterech dodatków pięcioletetnich po 110 zł. i prawem do emerytury według obowiązującego statutu emerytalnego.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem dopiero nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać: 1) Dowód ukończonych nauk prawniczych z 3-ma egzaminami państwowemi, trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy magistracie lub przy władzy rządowej politycznej przy wydziale krajowym lub przy wydziale powiatowym; 2) zupełną biegłość w językach krajowych i w języku niemieckim; 3) że nie przekroczył 40 roku życia; 4) prawo obywatelstwa austr.; 5) świadectwo zdrowia; 6) świadectwo moralności.

W godnym uwzględnienia wypadku może Wydział nadać posadę i temu z kandydatów, któryby się nie wykazał wszystkiemi egzaminami państwowemi. 1180 3 3

Podania należy wnieść **najpóźniej do dnia 20 czerwca 1899 r.**

**Z Wydziału powiatowego Jarosław,** dnia 28 maja 1899 r.















Nr. 4021.

# Obwieszczenie dzierżawy.

| Rozprawa odbędzie się: dnia | | | w stacyi i urzędzie | | w stacyi dzierżawnej | na czas od | do | na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia miesięcznie, drzewa na opał metrów kubicznych: twardego à 423 kg. w lecie | twardego à 423 kg. w zimie | miękkiego à 282 kg. w lecie | miękkiego à 282 kg. w zimie | Poręczne za twarde drzewo (złotych reńskich) | Poręczne za miękkie drzewo (złotych reńskich) |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | Dla garnizonującego wojska, wojskowych zakładów, osób izolow. i obrony krajowej | | | | | |
| 26 | czerwca 1899 | o godzinie 10 przed południem | Tarnowie | w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska | Nowy Sącz | 1 września 1899 | 31 sierpnia 1900 | 8 | 80 | 1 | 3 | 100 | 5 |
| 3 | lipca 1899 | | Ołomuńcu | | Bisenc | | | — | — | 1 | 4 | — | 10 |
| 30 | czerwca 1899 | | Krakowie | | Wadowice | | | 18 | 110 | — | — | 100 | — |

## Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę datowane nie wcześniej jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw dla wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo przemysłowemi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe; — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

**Świadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli rozprawa ma się odbyć.**

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przedpoł.**

Oferty każdego rodzaju na spółkę opiewające, wtenczas uwzględnionemi zostaną, jeżeli imiennie podanem będzie, kogo się rozumie przez spółkę.

**Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12-dniowy, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmiejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.**

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, procudentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakich własnemi produktami dokonać mogą, zwracając przytem ich uwagę na powyżej rozpisane dzierżawne przysposobienie zaopatrzenia wojska.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mieszane** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe, przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłotę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się odzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcią ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Do rozprawy rzeczonej służą postanowienia zawarte w zeszycie warunkowym z d. 1 czerwca 1899 sporządzonym w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, które codziennie w zwykłych godzinach urzędowych w magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu i Tarnowie przejrzeć można. Odpisy tego zeszytu warunkowego wyłożone są we wszystkich władzach powiatowych jak i Towarzystwach gospodarczych do przejrzenia.

**W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych można także otrzymać przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie, drukowane blankiety na oferty, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta powinna być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.**

9. Równocześnie z wniesienia oferty jest każdy oferent obowiązanym dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży z dnia 1 czerwca.

Kraków, dnia 1 czerwca 1899.

12.4 **Z Intendentury c. i k. I-go korpusu.**

**Offerts-Formulare.**

50 kr Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

# OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 4021 vom 1. Juni 1899 für die Arendierungs Station . . . . . . . .

1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt { 423 kg. } zu . . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . Kreuzern,
1 Cubikmeter weiches Brennholz } a { 282 kg. } zu . . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . Kreuzern,

auf die Zeit vom 1. September 1899 bis 31. August 1900 abgeben, und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . Gulden bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 percentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . zu . . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . . . .

**Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:**
Offert infolge Kundmachung vom 1. Juni 1899 zur Verhandlung am . . ten Juni (Juli) 1899.



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.